

Maciej Zembaty, Ostatnia pos

Jak dobrze mi w pozycji tej
W pozycji hory-zon-tal-nej
Ubodzy krewni niosą mnie na swych ramionach
A za trumną idzie żona
Choć właśnie pada - pada deszcz
W dębowej trumnie sucho jest
Ubodzy krewni przemoczeni są zupełnie
Żona pewnie się przeziębi
Dość długa droga czeka ich
Kilometr z hakiem muszą iść
Oj, będzie bardzo ciężko
Z pełną trumienką
Z m o j ą trumienką
Oj!
O wieko bębnią krople dżdżu
Kołyszą słodko mnie do snu
Ubogim krewnym trumna wrzyna się w ramiona
I już ledwo idzie żona
Raz dwa i lewa! Raz dwa i lewa!